Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 18.

Prenumerata:

Rocznie 52 numery z przesyłką 800 Mk.
Półrocznie . . . . 400 „
Kwartalnie . . . . 200 „
Numer pojedyńczy . . . . . 15 „
Sprzedawcom o jedną trzecią część taniej
Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ:

On kocha!

Jam nie znał Jezusa i życia też nie;
A w grzechach leżałem jak w śmiertelnym śnie;
Wtem słyszę jak z niebios doleciał mi głos:
„On kocha, On kocha", jak błogi to los!

Jam sądził żem zginął, a teraz już nie:
On kocha, On kocha, On kocha też mnie!

*

Gdy w walce życiowej jam zemdlał już był
I tylkom w marzeniach o szczęściu mem śnił,
Wtem poseł niebieski zwiastował mi wieść:
„On kocha, On kocha", jak wielkaż to cześć!

*

Jezusa własnością już odtąd chcę być,
Pracować i cierpieć, dla Niego wciąż żyć,
Jedynie dlatego co w myśli mej tkwi:
„On kocha, On kocha", jak słodko to brzmi.

S. B.

(Z Pieśni Pielgrz. № 5).

Prośba o uzdrowienie duszy.

„Panie zmiłuj się nademną, uzdrów duszę moją, bom Tobie zgrzeszył" (Psalm 41, 5).

Świat cały leży w mroku i podobny jest do olbrzymiego szpitala, w którym wielkie mnóstwo chorych leży, którym żaden lekarz ani żadne ziele pomóc nie może, bo choroba na którą miljony cierpią i przez którą wielu na wieki ginie, jeszcze mało komu jest znana. Dopiero z ust Psalmisty słyszymy, że choroba, na którą miljony cierpią i giną jest chorobą duszy, że powodem tej choroby jest grzech, a jedynem lekarstwem — miłosierdzie Boże. Więc z powyższych słów Psalmisty dowiadujemy się, że istnieje choroba nie tylko ciała lecz i duszy.

Choroba duszy.

Chociaż niema choroby, któraby była tak niebezpieczną, bolesną i zgubną jak choroba duszy, to jednak mało kto na tę gubicielkę zwraca uwagę. Obecnie chcemy zwrócić uwagę na djagnozę, czyli na cechę, po której tę chorobę można poznać. Człowiek chory na ciele ma bladą twarz, mętne oczy, brak apetytu, cierpi na bezsenne noce, i ustawicznie narzeka na swe zdrowie. Oto cechy chorego człowieka na ciele.

Wobec tego kochany czytelniku doświadczaj samego siebie. Jeźli twoje serce jest smutne i bez żadnej radości (Filip. 4, 4), bądź wtedy pewny, że dusza twoja jest chora.

Pozbawionyś pokoju w duszy (Rzym. 5, 1), niemasz zapału do pracy (Rzym. 12),

niemasz apetytu do żywego słowa prawdy Bożej (Psalm 19, 11. 119, 103), wtedy wiedz napewno, że dusza twoja jest chora, śmiertelnie chora.

Co powoduje chorobę duszy?

Z ust Psalmisty słyszymy, że powodem jego duchowej choroby był grzech: „bom zgrzeszył przed tobą“, wyznaje on. Otóż powodem twojej duchowej choroby jest także grzech i nic więcej. Grzechem jest to w serce ludzkie ręką szatana wsiane nasienie, czyli myśl djabelska, która począwszy od serca korzenie swoje rozpuściła w głąb ludzkiej natury i wyrosła w olbrzymie drzewo pełne zgubnych owoców.

Pomyśl; matka twoja nosiła cię pod sercem swojem, piersią swą cię karmiła i na rękach wypiastowała cię na człowieka, a ty nią gardzisz, znieważasz i postępkami swymi wtrącasz ją przedwcześnie do grobu. Oto grzech i choroba twej duszy.

Ty wiesz, że Bóg jest i wiesz, że On cię stworzył i wierzysz, że On w postaci Syna swego przyjdzie sądzić żywych i umarłych, ale pomimo tego wszystkiego, ty się z Nim nie liczysz i na ten dzień sądu ostatniego wcale się nie przygotowujesz, słowem Jego ewangelją gardzisz, prawa Jego przekraczasz, wolę Jego znieważasz i krew Jego depczesz nogami. Oto grzechy twoje i choroba, która zabija twą duszę.

Teraz zastanów się na chwilę, zajrzyj do serca swego i spojrzyj na całe swe życie, a wtedy łatwo poznasz prawdziwy stan swego życia, winę i zasłużoną za nią karę. — Poznawszy to, bezwarunkowo zaczniesz się oglądać za lekarzem, ale za takim lekarzem, któryby faktycznie i prawdziwie mógł uzdrowić. Psalmista zwraca nam uwagę i na prawdziwego lekarza, którym jest tylko sam

Jezus Chrystus.

„Panie..! uzdrów duszę moją!“ woła on, i całkiem słusznie.

Jeżelibyś miał zepsuty zegarek i poszedłbyś z nim do piekarza, albo do szewca i prosiłbyś go, żeby ci zepsuty zegarek naprawił, czyż nie słusznie śmiałby się z ciebie nie tylko szewc, ale nawet i jego uczeń. A jak naprawa zegarka należy do zegarmistrza, tak samo i uzdrowienie naszej chorej duszy należy do samego Stwórcy i lekarza naszego Jezusa Chrystusa, ponieważ On na to przyszedł, na to cierpiał i na to drogocenną krew serca swego przelał, aby nasze mógł gładzić grzechy i uzdrowić duszę (Jan 1, 29. Luk. 19, 10).

Kto więc swoje grzechy, winę i zasłużonę karę poznał, pokutował i szczerze się nawrócił, temu bezwarunkowo grzechy będą zgładzone. (Dz. Apost. 3, 19).

Na ostatku jeszcze jedna ważna rzecz, którą ominąć nam nie wolno, a mianowicie:

Jakie lekarstwo ma moc uzdrowić duszę?

Jak Jezus jest jedynym lekarzem, tak i Jego miłosierdzie jest naszym jedynem i powszechnem lekarstwem, dlatego Psalmista Dawid błaga:

„Panie zmiłuj się nademną, uzdrów duszę moją.“

Miłosierdzie Boże w Chrystusie i miłosierdzie Chrystusowe na krzyżu Golgoty, są jedynem uzdrowieniem chorej duszy i uzdrowieniem całej ludzkości. Mylnie i fałszywie uczą nas ci, którzy mówią nam i pod karą wyklęcia wmawjają w nas, że odpuszczenie grzechów i uzdrowienie duszy, zależy jedynie od konfesjonału i od spełnienia przepisów swych kościołów i formułek, które aż dotąd nikomu jeszcze nie pomogły i nigdy nie pomogą. Bo gdyby takie procedury i ceremonje były w stanie pomóc, to wtedy sama zdrowa nasza logika nas poucza, że Chrystusa przyjście, Jego nieopisane męki i śmierć byłyby zbyteczne. Jednak jeżeli Chrystus musiał przyjść, cierpieć, umrzeć i trzeciego dnia zmartwychwstać, jak mówi sam, to z tego wynika jasno, że z grzechów oczyszczać, odradzać i zbawiać duszę ludzką On tylko może sam, a to nie z powodu naszej godności, lub z powodu naszych dobrych uczynków, lecz

jedynie z powodu Jego Boskiego miłosierdzia i łaski (Rzym. 3, 23—25). Taka Marja Magdalena, taki łotr na krzyżu znaleźli uzdrowienie i nowe życie dla Boga, czemużby to Jego Boskie miłosierdzie nie miało mocy i dzisiaj zbawiać od grzechu chorych na duszy i odradzać ich ku żywotowi wiecznemu?

„Wierz w Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony ty i dom twój, albowiem Krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyszcza nas od wszelkiego grzechu“. (Dzieje Apost, 16, 31. Jan 1, 7).

Jan Petrasz.

Zmartwychwstanie Pańskie.

„A za wszystkich umarł Chrystus, aby i którzy żyją już nie sami sobie żyli, ale temu który za nich umarł i zmartwychwstał“ (II Kor. 5, 15).

Martwe kościoły chrześcijańskie, które mają imię, że żyją, ale są umarłe (Obj. 3, 1), obchodzą rok rocznie „pamiątkę“ Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Tylko pamiątkę, przypomnienie i nic więcej. A jaki pożytek z tego dla przypominających? Oni wiecznie się uczą i niczego się nie nauczają (II Tymot. 3, 7), nigdy ku wiadomości prawdy nie przychodzą. Że Chrystus umarł za nich, to im nic nie mówi, ażeby przestali żyć dla siebie, a że zmartwychwstał — to nic nie budzi ze snu grzechowego. Owszem, „pamiątka“ Zmartwychwstania służy im za okazję do obżarstwa, opilstwa i rozpusty.

I cóż będzie bracia polacy? Dokądże w grobie grzechów leżeć będziecie? Dokąd pamiątkę Zmartwychwstania obchodzić będziecie bez najmniejszej chęci pokuty? Dlaczego z Chrystusem, w którego wierzycie, powstać nie chcecie? Czy na tem prawdziwość wiary katolickiej ma polegać, ażeby trwać w grzechach? Jak ojcowie nasi żyli i umierali tak i my żyć i umierać mamy? To jest w grzechach? Dla wiecznego zatracenia?

Dlatego woła Apostoł Paweł: „Wstań, który śpisz i powstań z martwych, a oświeci cię Chrystus!“ (Efez. 5, 14).

Tyś jest opoka!

Znany jest argument tak chętnie przytaczany przez teologów rzymskich, gdy chcą twierdzić, że Piotr Apostoł jest opoką, a na tej opoce zbudowany został nie żaden inny, tylko kościół rzymski.

Chrystus rzeczywiście wyrzekł do Szymona: Tyś jest Piotr (petra czyli opoka) a na tej opoce zbuduję kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go (Mat. 16, 18).

Co przezto chciał Chrystus powiedzieć? Każdy sumienny interpretator prawa nie będzie go tłómaczył na podstawie połowy jego brzmienia, tylko z całości wywody czyni. Tak samo należy postępować i z Pismem św. Nie możemy więc czynić wnioski tylko z przytoczonego tekstu, lecz zbadać należy przyczynę, co wpłynęło na takie oświadczenie Chrystusa. Czytamy właśnie przed temi słowami, że na zapytanie Chrystusa skierowane do uczni: „Wy kim mię być powiadacie?“ Szymon nie namyślając się, wyprzedził wszystkich towarzyszy i wyznał: „Tyś jest Chrystus (namaszczony przez Boga na urząd Mesjasza) Syn Boga żywego“, poczem Pan Jezus pochwalił go za trafność odpowiedzi i dał przytoczoną wyżej obietnicę. Nie było to jednak zasługą Piotra, że tak trafną dał odpowiedź Mistrzowi, bo mu Ojciec niebieski to objawił. Gdyby Piotr takiego wyznania nie uczynił, czyby Chrystus go jednak ni stąd ni zowąd chwalił i obietnice mu dawał? Oczywiście nie. Piotr bez owego wyznania nie byłby Piotrem lecz pozostałby tylko Szymonem, a może jeszcze mniejby znaczył od innych towarzyszy.

Więc wyznanie Szymona było powodem i jedyną podstawą uczynionej mu obietnicy. Tak iż zupełnie logicznie i sumiennie możemy mówić, że nie na Szymonie Chrystus budować miał swój kościół lecz na Piotrze, t. j. na człowieku wyznającym Jezusa jako Mesjasza — Syna Bożego. Gdyby wówczas Judasz Iszkarjota przed wszystkimi nazwał Jezusa Mesjaszem Synem Boga żywego, to on Judasz

stałby się Piotrem. Gdyby wszyscy apostołowie chórem toż samo wyznali, wszyscy staliby się Piotrami czyli opokami. A ponieważ czytamy, że kościół jest zbudowany na fundamencie apostołów i proroków (Efez. 2, 20), wnosimy przeto, że potem wszyscy apostołowie uczynili to samo wyznanie co i Szymon i wszyscy stali się opokami.

Na takim fundamencie czyli na wierze w mesjańskie posłannictwo Jezusa może być zbudowany nie inny kościół, tylko zgromadzenie również jak Piotr wierzących ludzi.

„Wszelki który słucha słów moich i czyni je przypodobam mężowi mądremu który zbudował dom swój na opoce“ mówił Chrystus (Mat. 7, 24).

Więc na opoce zbudowani są ludzie słuchający słów Jezusa i czyniący je. Słuchanie musi być ściśle związane z postępowaniem według słów Chrystusa.

Czy dużo jest, pytam, katolików rzymskich, co słuchają słów Jezusa i czynią je? Bo tylko tacy zbudowani są na opoce Piotrowej.

A na czemże zbudowani są ci, którzy słuchają nauki Jezusa, ale nie żyją według niej?

„Wszelki który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, przypodobany będzie mężowi głupiemu (bez względu na to, czy to świecki czy duchowny, chociażby sam papież), który zbudował dom swój na piasku“ (Mat. 7, 26).

Co zaś sądzić o ludziach, którzy słuchają i czynią, ale nie całują rąk księżowskich, pieniędzy im nie dają, a sami wprost do Boga się modlą?

Niech na to pytanie po dobrem zastanowieniu się odpowiedzą sami czytelnicy.

Co to jest brama piekielna? Jest to szerokie wejście do piekła. Przez co się wchodzi do piekła? Przez brak wiary w Chrystusa, przez brak miłości do bliźniego i przez brak nadziei na zbawienie. Oto są bramy piekielne, które prowadzą na zatracenie. Przeciwko wierze, miłości i nadziei nic one poradzić nie mogą.

Czytelniku, czyś zbudowany na opoce lub na piasku? Czy jesteś w prawdziwym Chrystusowym kościele, lub fałszywym? Czy jesteś w bramach piekielnych lub w wązkiej bramie wiodącej do nieba?

Z mojej podróży.

Dawno wymarzone me pragnienia zaczynają się spełniać. Nieraz w modlitwach prosiłem Pana, ażeby mię posłał do winnicy Jego w Polsce obaczyć, jak ludzie garną się do Zbawcy, jak Go kochają, jak pracują i cierpią dla imienia Jego i jak im jest na duszy. Najsłodsze to są chwile dzieci Bożych, gdy ich dusze mogą w tych rzeczach ze sobą obcować i wzajemnie się budować.

Jak cudownie Pan nasz słyszy nasze pragnienia i przychyla się do nich! Gdym je w skrytości Ojcu niebieskiemu wyraził, zewsząd otrzymałem zaproszenia. Pierwsze pochodziło z Grodna, gdzie też z ochotą podążyłem. Dni pierwszej mojej wycieczki misyjnej, 8 i 9 kwietnia b. r., pozostaną w mej pamięci jako najpiękniejsze dni życia mego.

Wysiadłszy z wagonu, zacząłem dopytywać się u przechodniów, gdzie jest misja baptystów. Prawie co drugi człowiek wiedział. Okazało się, że miejscowe gazety i księża po kościołach dostatecznie o tem ludność poinformowali.

I do tego prastarego grodu naszego jasność ewangelji Chrystusowej dotarła. Nad miłym Niemnem, na górce, wznosi się skromny domek, skąd światło ewangelji promienie swe na miasto roztacza. Chyży Niemen przeskakując kamienie i przeszkody, mknie gdzieś wdal ku ciemnym lasom Litwy i zdaje się śpieszyć z wiadomością o nadchodzącem wielkiem wybawieniu ludów z niewoli antychrysta przez ewangelję Mistrza z Nazaretu.

Mała salka do zebrań pomimo złej pogody wypełniła się po brzegi słuchaczami, którzy nieomal z zapartem tchem słuchali Słowa Bożego. Po prześpiewaniu kilku pieśni ewangelicznych przemawiał do zebranych brat Kraszenin, ten sam, którego bez żadnego powodu zastępca

pana Starosty kazał niedawno zaaresztować i przetrzymał go dni kilka pod kluczem. Po nim ja miałem przyjemność rozwinąć myśl z ewangelji Mateusza 16, 13-19: „A wy kim mię być powiadacie?“ i zależność wielkiej obietnicy Zbawiciela od odpowiedzi słuchaczy: „I wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny“ z władzą kluczów Królestwa niebieskiego do serc ludzkich. Wkońcu pieśń: „Czyś słyszał, że kościół jest żywy?“ i hymn wolnych chrześcijan: „Z niebiańskich krain jest nasz ród.“ Ogólne wzruszenie i gorąca żywa modlitwa z dusz wierzących łzami radości skrapiana, były dowodem obecności na tem zebraniu samego Pana. W rezultacie oddał się Chrystusowi młodzieniec Obuchowski, który będąc przedtem katolikiem, najmłodsze swe lata grzechowi poświęcał. Prócz niego oświadczyła się za Chrystusem i właścicielka tego domu pani Nikołajewa. Obecną też była na zebraniu pewna młoda doktorowa, która widocznie stanem swej duszy zaniepokojona poważnie, dopytywała się, czy nie jest grzechem chodzić do teatru i na tańce. Wyszła z zebrania bardzo zadumana.

Gmina wierzących w Grodnie składa się z 11 dusz ochrzczonych i około 20 nawróconych, którzy jeszcze przez chrzest w śmierć Chrystusową do kościoła nie weszli. Prócz nich uczęszcza do zebrań każdorazowo około 50 osób bliskich Królestwa Bożego. Wszystkie te dusze drogocenną krwią Zbawiciela naszego odkupione, polecam gorącym modlitwom innych kościołów Bożych, ażeby Pan nasz raczył je strzec od napaści i chytrości ducha ciemności i pomnażać w Grodnie liczbę tych, co jeszcze mają być zbawieni.

Daje się odczuwać brak większego lokalu. W zeszłym roku poprzednik brata Kraszenina, br. Dr.-Malej, wynajął był w śródmieściu duży lokal do zebrań i na mieszkanie dla kaznodziei, lecz nie długo się z tego cieszył. Przestraszeni tem wrogowie duchowni przy pomocy policji i rozporządzenia władz starościńskich, opieczętowali to mieszkanie i pomimo protestów i powoływania się na konstytucję odebrali, nie chcąc nawet zwrócić kosztów remontu i zgóry opłaconego komornego. Ażeby nadać temu bezprawiu charakter prawa, usnuli z zeznań gotowych na wszystko świadków, podkład polityczny, rzucając na kaznodzieję Maleja podejrzenie o bolszewizm. Mimo to obecny kaznodzieja br. K. cierpiąc wielką niewygodę z braku lokalu i szykany ze strony tychże władz, wraz z innymi braćmi i siostrami, ożywieni są gorącą wiarą w zwycięstwo prawdy, składając w cichości u stóp Zbawiciela swe chwilowe cierpienia i trudy.

„Wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat; a to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza“ (1 Jana 5, 4).

Ze zborów.

Łódź. W drugie święto Wielkanocne uradował Bóg serca nasze. Mogliśmy poraz pierwszy jako polski Zbór Baptyscki zebrać się w świątyni Bożej i być świadkami chrztu świętego 22 nowonawróconych dusz słowiańskich.

Już o godz. $^1/_2$ do 10 rano zaczął się Przybytek Pański zapełniać wierzącymi, przyjaciółmi, gośćmi i ciekawymi. Zebrało się około 1000 dusz. Zauważyliśmy polaków, niemców, czechów i żydów nawet. Widzieliśmy urzędników, oficerów, robotników, damy, kobiety, dzieci. Śpiewano ze specjalnie na ten cel wydanych kartek. Po przeczytaniu tekstu i po modlitwie przemawiał brat S. Weil do zgromadzonych na temat Mat. 28, 18—20 oraz Efez. 4, 5. Jezus polecił nam dwie nauki głosić. Przedewszystkim zwracać się do ogółu i nawoływać do nawrócenia się do Jezusa. Gdy pojedyńcze dusze poznają i odczują swe grzechy, a uwierzywszy otrzymają odpuszczenie, wówczas li tylko, a nie wcześniej chrzest święty przyjąć mogą i powinni. Chrzest jest potwierdzeniem wiary, a nie jej ojcem. Po przemowie brata S. Weila przemawiał kaznodzieja brat K. W. Strzelec z Ameryki, wskazując na ważność chrztu. Kościół rz.-katolicki uznaje 3 formy chrztu, a mianowicie:

1) przez skropienie głowy, 2) przez polanie głowy wodą, 3) przez zanurzenie całej osoby w wodzie. Chrzest nie spełniony podług jednej z tych trzech form, nie jest ważny. Tak twierdzi kościół rzymsko-katolicki. Apostoł Paweł i Jezus sam uznaje tylko jedną formę chrztu, przez zupełne zanurzenie duszy wierzącej (nie nieświadomego dziecka) w wodzie. Temżesamym stają się wszelkie inne chrzty nieważne i wszyscy obecni słuchacze którzy będąc niemowlętami chrzczeni, — chrzczeni wcale nie są. Biblijnie, przez zanurzenie chrzczeni są także Prezydent Ameryki Harding oraz Lloyd George, Kierownik Anglji. Chór Zboru naszego przyczynił się wielce do upiększenia nabożeństwa i podniesienia ducha słuchaczy. Słyszeliśmy 4 pieśni śpiewane przez chór i 3 pieśnie śpiewane przez zgromadzonych. Organy wtórowały. Największe wrażenie na słuchaczy sprawiło wyznanie wiary niektórych dusz ubranych w strój chrzestny przed otwartym grobem wodnym.

Z 22 dusz ochrzczonych było 13 dusz katolickich, 7 wolnych oraz 2 ewangelickie.

Bogu niechaj będzie cześć i chwała! ALLELUJA!

Z niwy Pańskiej.

Brat Karczewski pisze z Lublina:

Czytając w „Wolnym Chrześcijaninie“ wiadomości z różnych stron kraju o tem, jak Bóg miłosierny, w odpowiedzi na nasze modły wysyła robotników swoich do Polski i sprawia, że ewangelja Chrystusa co raz szersze zatacza kręgi, śpiewam Bogu hymn uwielbienia i wdzięczności za Jego miłość do grzeszników wogóle a naszego narodu w szególności. Cieszę się niemało z tego, że mamy swój własny organ, że jest on wyrazem myśli naszych braci i oczekuję stąd wielkiego błogosławieństwa Bożego. Wszystko to razem dodaje mi ochoty do podzielenia się z czytelnikami wiadomościami z naszego starego grodu Lublina, gdzie grono dzieci Bożych także się rozrasta. Od dwóch miesięcy odbywają się tu regularnie dwa razy tygodniowo zebrania ewangelizacyjne i chociaż w prywatnem, krępującem słuchaczy mieszkaniu, to jednak nie bez obfitego błogosławieństwa Bożego. Nie brak u nas i ludzi złej woli, którzy pracę Pańską udaremnić usiłują, lecz nie będę się tu wdawał w szczegóły jedynie dlatego, by nie kompromitować władz miejscowych, które bynajmniej nie są zadowolone z ciemnoty, jaka jeszcze w szerszych masach panuje. Na jedno atoli chciałbym zwrócić uwagę, że ci, co mają obowiązek głosić miłość Chrystusową, szczególnie z nas są niezadowoleni i z ambon miotają na nas gromy przekleństw nietylko za to, że o Chrystusie i zbawieniu przez Niego lud pouczamy, lecz i za to, że nędzę biedoty naszego grodu ulżyć staramy się. Przeszło 140 rodzin otrzymało już zapomogi w postaci odzieży przysłanej przez naszych amerykańskich braci rodaków. A za to wszystko mamy jedną pogardliwą nazwę „odszczepieńców“. Nie piszę tego, aby otrzymać jakie podziękowanie, bośmy spełnili tylko nasz obowiązek, lecz sądzę, że „prawowici“ słudzy Boży lepiejby uczynili, gdyby wspólnie z nami w imię miłości Chrystusowej nędzę ludzką, której jest u nas jeszcze bardzo wiele, łagodzić starali się. Pracy takiej jest bardzo dużo, ale robotników niema. Obok zbytkownego używania po cukierniach, teatrach i przesytu jednych panuje wielka nędza materjalna i moralna drugich, tych co na przedmieściach i w suterynach się mieszczą i cierpią. Ich szukać i ratować i pocieszać — jest większym naszym obowiązkiem, aniżeli długie, uroczyste nabożeństwa w bogato ozdobnych kościołach odprawiać.

Prośmy bracia usilniej naszego Ojca światłości ażeby rozproszył ciemności u nas panujące, a dał narodowi naszemu i wodzom jego poznać co jest prawdą Chrystusową, a co odszczepieństwem. A Bóg da, że i nasz kraj się odrodzi.

I. K.

Rady wierzącego prostaczka.

Póki jeszcze w Twej młodości Bóg Ci zdrowie daje,
Póki światłość oczy Twoich jaśnieć nie przestaje;
Pamiętaj na Stworzyciela, ćwicz się w pobożności,
Nim Cię lata zaprowadzą w trudy sędziwości!
O których pomyślisz sobie: Źle mi się udały!
Teraz oczy mi ciemnieją, siły me ustały;
Żywot już mi nie jest miłym, świata nie nawidzę,
Chętnie czytałbym Biblię, ale już nie widzę.
Bo cóż wtenczas jest milszego ponad Słowo Boże?
Gdy chorobą ktoś złożony, niem się cieszyć może,
I nadzieję utraconą dla duszy strapionej
Znajdze w niem, że przez Jezusa może być zbawionym
Bo nierówno wszystkich ludzi darzy Bóg na ziemi
Jedni zawsze dobrze widzą, drugim wzrok się zmieni,
A gdy wtenczas Pan Bog Tobie żywota przedłuży,
Ze choć ciemny; musisz jeszcze pielgrzymować dłużej,
Wtedy może żal Ci będzie że już nie czytałeś,
Póki jeszcze młodym byłeś i wzrok dobry miałeś.
O Bogu nie chciałeś słyszeć ni o Jego Słowie,
Bo szatańskich uciech świata miałeś pełno w głowie.
Gdybyś od dziecieństwa Twego umiał Słowo Boże
Tobyś wiedział że Cię mądrym Bog uczynić może.
Więc bierz w rękę Słowo Boże i żyj według niego,
Bo tą tylko drogą dojdziesz do życia wiecznego.

Karol z Chodzieży, Poznańskie.

Na co nam wolno powoływać się i czego żądać nam wolno?

W Konstytucji uchwalonej 17 marca brzmi jak następuje:

Art. 90. Każdy obywatel ma obowiązek szanowania i przestrzegania Konstytucji i innych obowiązujących ustaw i rozporządzeń władz państwowych i samorządowych.

Rozporządzenia władzy, z których wynikają prawa lub obowiązki obywateli, mają moc obowiązującą t y l k o w t e d y, gdy zostały wydane z u p o w a ż n i e n i a ustawy i z p o w o ł a n i e m się na nią. (Art. 3).

Art. 97. Ograniczenia wolności osobistej, zwłaszcza rewizja osobista, dopuszczalne są tylko w wypadkach, prawem przepisanych, i w sposób określony ustawami na polecenie w ł a d z s ą d o w y c h.

O ileby polecenie sądowe nie mogło być wydane natychmiast, powinno być doręczone najpóźniej wciągu 48 godzin z podaniem przyczyn rewizji lub aresztowania.

Aresztowani, którym w przeciągu 48 godzin nie podano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskują niezwłocznie wolność.

Ustawy określają środki przymusowe, przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń. (Więc wolno nam żądać wskazań, na mocy jakiej ustawy władze administracyjne stosują takie lub inne środki przymusowe. P r z y p i s e k R e d a k c j i).

Art. 98. Nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu z prawa podlega. Sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach, oznaczonych ustawami, wydanemi p r z e d popełnieniem czynu karygodnego. Ściganie obywatela i wymierzenie kary jest dopuszczalne tylko na zasadzie obowiązującej ustawy. Kary połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone i nikt takim karom podlegać nie może. Żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty.

Art. 100. Mieszkanie obywatela jest n i e t y k a l n e. Naruszenie tego prawa przez wejście do mieszkania, rewizję domową i zajęcie papierów lub ruchomości, poza koniecznością wykonania zarządzeń administracyjnych, opartych n a w y r a ź n e m upoważnieniu ustawowem, może nastąpić t y l k o n a p o l e c e n i e w ł a d z s ą d o w y c h w sposób i w wypadkach, ustawą przepisanych.

(Wkroczenie policji do mieszkania, gdzie odbywa się zebranie religijne, konfiskowanie biblij i śpiewników lub innych rzeczy, może mieć miejsce tylko po okazaniu wyraźnego polecenia władz sądowych. P r z y p i s e k R e d a k c j i).

Art. 104. Każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile to nie narusza przepisów prawa. (W wypadkach, gdy policja zakazuje głosić ewangelję, mamy prawo żądać okazania przepisu prawa, zakazującego to czynić. P r z y p. R e d.)

Art. 111. Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu swego wyznania i przekonań religijnych

ograniczony w prawach przysługujących innym obywatelom. (Jeźli prawo przysługuje katolikom zbierać się na modlitwę, wygłaszać kazania, chrzcić i t. d., to takież prawo mają i baptyści. Przypisek Redakcji).

Wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie (w domach prywatnych. Przyp. Red.) swej wiary i wykonywania przepisów swej religji lub obrządku, o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu (spokój), ani obyczajności publicznej. (Artykuł ten mówi o „obywatelach“ pojedyńczych. Więc nikt niema prawa ścigać ich zato, że, nie należąc do związku religijnego, wykonywują obowiązki swego sumienia. Przypisek Redakcji).

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Łuk. 3, 1-9. (Łuk. 3, 10-18).

Wiersz Złoty: „Głos wołającego na puszczy: Gotójcie drogę Pańską; prostemi czyńcie ścieżki jego“ (Mar. 1, 3).

Objaśnienie lekcji.

Judea była prowincją rzymską, rządzoną przez prokuratora i książęta. Takimi byli starosta i tetrarchy. Najwyższy kapłan spełniał funkcję pośrednika między Bogiem a ludźmi. Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów wymagał poznania swych grzechów i żalu za nie, bez pewności przebaczenia ich, gdyż prawdziwy pośrednik między Bogiem a ludźmi, Jezus Chrystus, jeszcze był niebył za grzechy nasze ofiarowany, a temsamem i grzechy nasze jeszcze ciążyły na nas. Był to chrzest przygotowawczy „na odpuszczenie grzechów.“ Chrzest Jezusowy jest to chrzest odpuszczenia grzechów przez śmierć Jezusową na dar życia wiecznego. Niepokutujących Jan nie chrzcił, lecz nawoływał do pokuty i do ujawnienia owoców, czyli uczynków godnych pokuty. Zabronił także powoływać się i polegać na wierze i pokucie innych ludzi, a żądał raczej pokuty osobistej. Jeśli się zatem powołujemy na rodziców naszych chrzestnych, lub na rodziców naszych rodzonych, lub na księży, lub na ludzi pobożnych, to nam to nic pomóc nie będzie mogło, gdyż Bóg żąda od nas osobistej pokuty za grzechy, osobistej wiary i osobistego oddania się Mu, nie przez pośredników. Wyjątki, rozumie się, mogą być wszędzie. Bóg może i z martwych kamieni Abrahamowi dzieci wzbudzić, jeśli Abraham Go o to poprosi. Lecz reguła jest ta, iż każden człowiek, chcący być zbawiony, przedewszystkiem pokutować musi za swe poznane grzechy. Odblaskiem tego był chrzest Janowy. Potem musi grzechy swe położyć na Jezusa, który za nas umarł i pokutował za nasze grzechy, oraz musi się Jezusowi jako prawdziwemu pośrednikowi między Bogiem a nami oddać sam zupełnie świadomie i dobrowolnie. Odblaskiem tego jest chrzest w śmierć Jezusową. Następnie zaś musi żyć pobożnie i cierpieć dla Jezusa w poświęceniu, a wtedy otrzymuje takie dziecko Boże chrzest Ducha świętego, czyli bywa napełnione siłą niebiańską, chwali Boga i dziękuje mu za wszelaką łaskę i dar.

Katecheza.

1. Co to za urzędy starosty, tetrarchy i najwyższe kapłany?

— Starosta był to prokurator cesarski w Judei, tetrarcha to książe pod rzymską zwierzchnością, a najwyższy kapłan to pośrednik Starego Zakonu, który miał za zadanie przed Bogiem stać i reprezentować sprawy narodu przed Bogiem.

2. Jaki to chrzest św. Jan głosił?

— Chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.

3. Cóż to znaczy chrzest pokuty?

— Znaczy to, iż chrzest ów był potwierdzeniem pokuty za grzechy.

4. Czy każdy mógł być ochrzczony?

— Nie, lecz tylko ci, którzy szczerze za swe grzechy pokutowali.

5. Czy chrzest św. Jana i chrzest Chrystusowy to jeden i ten sam chrzest?

— Nie. Chrzest św. Jana był tylko połowiczny, stwierdzał on tylko pierwszą część nawrócenia naszego, to jest pokutę. Chrzest zaś Jezusowy stwierdza drugą część nawrócenia się naszego, czyli odpuszczenie grzechów. Chrzest św. Jana był chrztem pokuty na odpuszczenie grzechów; chrzest zaś Jezusowy jest chrztem odpuszczenia grzechów na życie wieczne.

6. Co poucza nas wiersz ósmy lekcji dzisiejszej?

— Poucza on nas, byśmy dobrze czynili, a nigdy byśmy nie polegali na wierze innych ludzi, czy to ojca, czy matki, czy też rodzeństwa lub przyjaciół. My własną wiarę mieć musimy.

7. Czy sama wiara przed Bogiem do zbawienia wystarczy, czy też wierząc i dobrze czynić mamy?

— Musimy wierzyć niezachwianie, ale i dobrze czynić musimy, gdyż każde drzewo lub człowiek, który nie przynosi owocu dobrego, to jest dobrych uczynków, bywa wycięte, to jest przeklęte i w ogień wrzucone, to jest do piekła wtrącone (w. 9). Dlatego wierzmy, módlmy się i czyńmy dobrze, a Bóg nas pobłogosławi i da nam żywot wieczny. *S. W.*

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga, Wileńska 19, m. 15. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.